GŁOS POMORSKI

Nr. 223 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | Grudziądz, czwartek, dnia 25-go września 1924. | Telefon nr. 50 i 51.

Fałszywe pogłoski o rzekomym zamiarze rekonstrukcji gabinetu.

Warszawa, 23. 9. (A. W.) „Przegląd Wieczorny“ notuje pogłoskę o mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu, zmienieni mieliby być minister Sprawiedliwości Oświaty, a może nawet spraw wewn. Przeglad Wieczorny podaje te pogłoski jako usiłowania partyjne bez bliższego określenia,

Objazd ministra spraw. wewn. po kresach wschodnich.

Warszawa, 23. 9. (PAT.) Dnia 23 bm. minister spraw wewn. wyjechał na objazd pogranicza w województwach wołyńskiem, poleskiem i nowogrodzkiem. Ministrowi towarzyszą zastępca dyrektora departamentu bezpieczeństwa p. Jaszczołt, naczelnik wydziału prezydialnego p. Górski, naczelnik wydziału politycznego p. Rutkowski i inspektor Policji Państwowej p. Galle.

W czasie podróży p. minister dokonał inspekcji granicznych posterunków, oraz zbadał stan prac i organizacji w zakresie obrony granic w rejonach Równego, Sarn. Łuninca i Stołbiec. Przy tej sposobności p. minister udekoruje osobiście Krzyżem Zasługi funkcjonarjuszów Policji Państwowej, którzy odznaczyli się w walkach z bandami dywersyjnemi. Powrót p. ministra nastąpi 28 bm.

Sejm kończy letnie wakacje.

Warszawa, 23. 9. (Tel. własn.) W dniu dzisiejszym biuro sejmowe rozesłało do przewodniczących klubów sejmowych zaproszenia na posiedzenie konwentu senjorów. który się odbędzie w dniu 2 października rb. o godzinie 11 rano. Na porządku dziennym program prac Sejmu.

Prasa francuska o ustępliwości wobec Niemiec.

Niemcy nie dały żadnego powodu do ufania ich przyrzeczeniom!

Paryż, 23. 9. (A. W.) Prasa francuska prawie jednomyślnie ubolewa nad ustępliwością wobec Niemiec, w sprawie przyjęcia ich do Ligi Narodów. „Temps“ pisze: Wiele dzienników do niedawna jeszcze zwalczało przyjęcie ich do Ligi Narodów, obecnie jednak zmieniły one swoje stanowisko w tej sprawie. Oznacza to, że Niemcy otrzymały przyrzeczenie ze strony trzeciej co do ułatwień przy przyjęciu do Ligi. Mac Donald obiecuje sobie bardzo dużo dla spraw pokoju, jeżeli Niemców będzie się uprzejmie traktowało w tej sprawie, względność ta jest jednak zupełnie nieusprawiedliwiona wobec narodu, który do tej pory zupełnie nie okazał skruchy i nie poniósł żadnych ofiar celem zapłaty odszkodowań. Wstąpienie jakiegokolwiek narodu do Ligi Narodów oznacza, że naród ten będzie szanował terytorja innych państw i polityczną niezależność. Do tej pory Niemcy nie dały żadnego zapewnienia, że gotowe są dać odpowiednie gwarancje w tym kierunku.

Parlament Rzeszy postanowił dążyć do przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

Berlin, 23. 9. (Pat). Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny: Dziś odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy posiedzenie Rady Ministrów.

Po wyczerpującem omówieniu sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, osiągnięto jednomyślność, co do tego, aby rząd Rzeszy dążył do rychłego wstąpienia do Ligi. Rząd wychodzi przytem z założenia, że sprawy omówione już przez Ligę Narodów zwłaszcza kwestja ochrony mniejszości, uregulowania stosunków w zagłębiu Saary. powszechnego rozbrojenia w związku z zrpeprowadzeniem kontroli wojskowej jak również oczekująca rozstrzygnięcia sprawa zapewnienia pokojowej współpracy narodów mogą być uregulowane w sposób zadawalający jedynie przy współudziale Niemiec.

Rozumie się samo przez się, że ten współudział Niemiec może być tylko współudziałem równorzędnym głównego mocarstwa.

Wobec tego osiągnięte na konferencji w Londynie rozstrzygnięcie sprawy odszkodowań zgodnie z przekonaniem najbardziej zainteresowanych mocarstw otwiera rządowi niemieckiemu drogę do czynnego rozwiązania sprawy wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Podjęte w związku z konferencją londyńską rozmowy w tym sensie i wyniki ich sondowań tworzą główną podstawę dzisiejszego postanowienia rządu Rzeszy w wykonaniu tego postanowienia rząd Rzeszy upewni się ostatecznie za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych u mocarstw reprezentowanych w Radzie Ligi, czy otrzyma żądane dla postawienia niemieckiego wniosku gwarancje, dotyczące zarówno stanowiska niemieckiego w Lidze Narodów, jak i pewnych innych nierozerwalnie związanych z tem spraw.

Car rosyjski bierze się na ostro do rzeczy.

Białogród, 23. 9. (PAT.) W sprawie manifestu wielkiego księcia Cyryla, bawiący tu przedstawiciel w. księcia Aleksy Stołypin, brat b. rosyjskiego prezesa ministrów oświadczył w wywiadzie z pismem „Polityka“:

Naród rosyjski chce mieć spokój i porządek. Dlatego w. książę zdecydował się zaznaczyć jasno swoje stanowisko i proklamować się carem. Obecnie wielki książę toczy rokowania z Ameryką o wdrożenie akcji celem zwalczania głodu w Rosji. Ameryka miała odpowiedzieć, że tylko wtedy wystąpi z pomocą, o ile w Rosji zapanuje spokój i porządek. Do tego potrzeba osoby, którąby dawała gwarancję w tym kierunku.

Z chińskiego terenu wojny.

Tokio, 23. 9. (Pat). Według tutejszych doniesień 2 dywizje mandżurskie po jedenastogodzinnej bitwie rozgromiły kilka pułków chińskich i wzięły wielką zdobycz wojenną.

Nowy York, 23. 9. (Pat). „Evening Ost Tokio“ donosi, że rząd moskiewski zamierza interwenjować w Chinach. W tym celu w Władywostoku skoncentrował wojska, które mają wkroczyć na terytorjum chińskie.

Nowy York, 23. 9 (Pat). Według doniesień dziennika „Star“ z Mukdenu wojska mandżurskie przełamawszy front wojsk rządowych na szerokości 2-ch brygad zadały po 11-godzinnej walce wojskom marszałka Wu-Pei-Fu ciężką klęskę. Czang-Tsu-Lin zawiadomił przedstawicieli obcych państw, że będzie bombardował port Szanghaj - Kwan, wobec czego wskazanem jest wycofanie się obcych okrętów.

Londyn, 23. 9. (AW). „United Presse“ donosi z Szanghaju że według ścisłych wiadomości rząd japoński pozwolił wojskom Tsang-Tso-Lina na użycie kolei południowo - mandżurskiej dla transportów środków żywności i materjałów wojennych. Związek pomiędzy akcją Tsang-Tso-Lina a rządem japońskim w ten sposób się wydatnie ujawnił.

JESZCZE DWIE NOTY DO SOWIETÓW.

Warszawa, 23. 9. (AW). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że będą wręczone poselstwu sowieckiemu dwie noty. Jedna jest odpowiedź Cziczerina w sprawie Stołbiec, a druga w sprawie wywiadu gen. Sikorskiego o położeniu w województwach wschodnich.

Na czasie.

PAKT WZAJEMNYCH GWARANCYJ POINCAREGO

I.

Podając wczoraj w „Przeglądzie Prasy“ krótką tylko wzmiankę o artykule b. premjera francusk. Poincarego, napisanym specjalnie dla miesięcznika „Naokoło Świata“, a traktującym o sprawie mającej dziś pierwszorzędne znaczenie — zaznajomiliśmy już po części czytelników z temi wywodami.

W dobie, kiedy ogólno - europejski teren polityki nabiera zabarwienia filogermańskiego. pod wpływem angielskiego ciążenia ekonomicznego — zdanie Poincarego, człowieka, który jak nikt inny orjentuje się w dążnościach Niemiec i potrafi zająć wobec nich samodzielne stanowisko — jest to błyskawica oświetlająca te wszystkie zakulisowe machinacje, których efektem są wypadki dni ostatnich

I dlatego właśnie artykuł b. premjera Francji posiada tak doniosłą wagę dla uświadomienia sobie naszego stanowiska wobec dzisiejszego ukształtowania na terenie polityki światowej. Niechcąc skracać ani streszczać z obawy nie oddania dokladnie toku rozumowania zamieszczamy artykuł p. Poincarego in extenso. Red.

Listem z dnia 5 lipca 1924 r., podpisanym przez p. Ramsaya Mac Donalda, adresowanym do Generalnego Sekretarza Ligi Narodów, Anglja odmówiła udziału swego w projekcie traktatu wzajemnej pomocy, który był rozpatrywany przez 4-te Zgromadzenie w dniu 29 września 1923 r. i zaproponowany nietylko narodom, wchodzącym w skład Ligi, ale i innym, jak: Stany Zjednoczone, Niemcy i Rosja. Na dziewiętnastem posiedzeniu 4-go Zgromadzenia, p. Benesz referujący tę kwestję, wytłomaczył, iż trudno będzie bez wprowadzenia pojęcia o gwarancji, osiągnąć rozwiązanie problematu rozbrojenia, i wykazał, że przez popieranie paktów wzajemnych międzynarodowych gwarancji, projekt omawiany w obecnym stanie rzeczy, stworzy najsilniejszą podstawę pokoju.

W tym samym duchu było przemówienie p. Lebrun, w imieniu Francji; z kolei p. Skirmunt w imieniu Polski, poparł konkluzje referenta. „Projekt ten, twierdził on nie jest jeszcze doskonały, może uledz wielu zmianom ale jest etapem w drodze, prowadzącej ku lepszej przyszłości“. Wiemy obecnie, że Anglja nie pójdzie wraz z nami tą drogą. Historyczne znaczenie tej ważnej kwestji nie pozwala na wyrażenie zdziwienia. Żałujemy jednak bardzo, tak ze względu na Europę jak na Polskę i Francję, i obawiamy się czy lęk cieni i widm nie kieruje polityką angielską, stwarzającą mimowolne niebezpieczeństwo, mogące wcześniej czy później stać się groźnemi dla pokoju całego świata.

Francja zawarła z kilku sprzymierzonemi narodami układy podobne do tych, które przewidziała Liga Narodów. Zawarła je znacznie wcześniej przed Zgromadzeniem dn. 29 września. I tak podpisała konwencje, oparte na podstawie istniejących traktatów z Belgją, Polską i Czechosłowacją, i byłaby skłonną zwiększyć ilość takich porozumień, a nawet ująć je w całokształt paktu ogólnego.

W stosunku do Polski nie mamy i nie mogliśmy mieć żadnych zastrzeżeń. Uczucia nasze i tradycje nie uległy zmianie. Gdy na początku roku 1921 Marszałek Piłsudski wraz z księciem Sapiehą przybyli do Francji, ówczesny Prezydent Republiki p. Millerand publicznie podkreślił charakter przymierza, które dla obydwu tych państw było koniecznym elementem osiągnięcia równowagi, bezpieczeństwa i postępu, i wobec Europy całej było jedną z najsolidniejszych gwarancji pokoju.

Ze swej strony prezes ministrów p. Briand chcąc oficjalnie przypieczętować to przymierze, zaznajomił posłów sprzymierzonych z bardzo precyzyjną a treściwą deklaracją. Słowa „bezpieczeństwo“ i „pokój“ figurowały w deklaracjach obydwu rządów polskiego i francuskiego, jak również były one treścią przemówień Marszałka Piłsudskiego i p. Milleranda w pałacu Elizejskim; w rzeczywistości słowa te najlepiej streszczały cel i korzyści szerszego sojuszu Polski i Francji.

W chwili podpisywania tego pomyślnego dla obu naszych krajów przymierza, nie mogłem nie wspomnieć ze wzruszeniem owego dnia pełnego jeszcze niepewności, gdym wręczał armji polskiej, utworzonej na terytorjum Francji. sztandary. ofiarowane Jej przez miasta francuskie: Paryż, Nancy, Belfort i Verdun.

Było to w dniu 22 lipca 1918 roku. Przywołałem na pamięć wspomienia tych węzłów, które oddawna łączą Polskę z owemi czterema sławnemi miastami Francji:

Paryż, który zawsze gościnnie otwierał swe podwoje synom męczeńskiej Polski, Paryż, gdzie Kościuszko spędził jasne chwile swej młodości i gorzkie godziny upadku ducha, Paryż, z którego wyjechał za morza jako oficer ordynansowy Washingtona i towarzysz Lafayetta, bronić młodej republiki amerykańskiej, Paryż, który entuzjastycznie przyjmował wspaniałe poezje Mickiewicza, i otworzył mu chętnie drzwi College de France, Paryż, który płakał, jak po stracie rodzonego dziecięcia, gdy po śmierci jego w Konstantynopolu przewieziono ciało jego do Krakowa na wieczny spoczynek obok prochów Sobieskiego, Kościuszki i jednego z największych marszałków Napoleona: Józefa księcia Poniatowskiego. — Nancy, które jako wierny wyraziciel wdzięcznej Lotaryngji, wzniosło pomnik królowi Stanisławowi na jednym z najwiękniejszych swych placów, ochrzczonym imieniem tego króla polskiego. Nancy, które w kapliczce de Bon Secours, zbudowanej na wzór sanktuarjów polskich, konserwuje z pobożną czcią grób Katarzyny Opalińskiej, mauzoleum króla Stanisława i serce Marji Leszczyńskiej. — Belfort, które w ciągu pół wieku blisko było świadkiem cierpień, dręczonych pod jarzmem obcem sąsiadów Alzatczyków, nie mogło nie współczuć stuletnim mękom rozćwiartowanej Polski. — Verdun nakoniec, które dziś z dumą reprezentuję w Senacie francuskim. Verdun, którego imię wiecznie dźwięczyć będzie ludzkości jak pieśń zwycięstwa i wyzwolenia, Verdun, szaniec prawa i reduta wolności, Verdun, które złożyło siebie w ofierze Francji i wszystkim narodom uciśnionym.

Wykonane według wzorów sławnych sztandarów Piastów i Jagiellonów, były żywem przypomnieniem heroicznych chwil, gdy na purpurowem tle dumnie rozpościerał swe skrzydła Orzeł Biały.

Dla dzielnych Polaków, którzy walczyli przy naszym boku, godła te były symbolem Odrodzonej Ojczyzny; świetna przeszłość odżywała w chwili teraźniejszej, świtała wolność po tylu latach niewoli.

I rzeczywiście w parę miesięcy później, gdy przegrana Niemiec stała się faktem dokonanym, ani Francja, ani nikt ze Sprzymierzeńców nie miał już wątpliwości, że jedną z nieodzownych konsekwencji zwycięstwa, musi być i będzie wskrzeszenie wolnej i niepodległej Polski.

Trzeba jednak przyznać, iż po podpisaniu pokoju, nie wszystkie sprzymierzone państwa okazały Polsce jednakową przyjaźń. Okazało się to, niestety, w momencie, gdy wojska polskie pod murami Warszawy dzielnie walczyły o byt swej Ojczyzny, a pp. Lloyd George i Lord Curzon w dziwnym i zaiste niezrozumiałym celu, doradzali Polsce zawarcia pokoju, na warunkach nie do przyjęcia. Uwydatniło się to jeszcze wyraźniej w sprawie Górnego Śląska.

Ale dość o tem. Chodzi mi jedynie o podkreślenie, że przyjaźń Francji nigdy nie uległa zachwianiu, i że w prędkim nawet czasie zdarzyła się okazja do zamanifestowania jej z powodu tak dziś przez Anglję wzgardzonych paktów wzajemnych gwarancji.

Muszę przypomnieć, że w dniu 28 czerwca 1919 r. jednocześnie z traktatem Wersalskim, zostały zawarte dwa inne traktaty, jeden między Francją a Wielką Brytanją, drugi między Francją a Stanami Zjednoczonemi Ameryki.

Było zawarowane, że gdyby warunek, dotyczący zakazu utrzymywania fortec i oddziałów niemieckich na lewym brzegu Renu, nie gwarantował Francji dostatecznego bezpieczeństwa, w razie nie sprowokowanego agresywnego aktu Niemiec przeciwko nam, Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone miały natychmiast przybyć nam z pomocą.

Konwencje te nigdy nie nabrały mocy prawnej: jednej nie chciał ratyfikować Senat amerykański, druga nie doszła do skutku z powodu upadku pierwszej. Coprawda, dawałyby one gwarancje jedynie natury moralnej, żaden bowiem plan pomocy militarnej nie był przewidziany i Francja absolutnie nie była poinformowana, na czem miała polegać owa pomoc na lądzie i morzu, w razie napadu niemieckiego.

Wobec tego, iż przyrzeczenia nie dotrzymano, i warunki bezpieczeństwa, na które Francja liczyła, nie były wypełnione, mieliśmy prawo żądać nowych zabezpieczeń.

P. Lloyd George w dniu 4 stycznia zainicjował zjazd premjerów państw sprzymierzonych w Cannes, w celu przygotowania konferencji, mającej się odbyć w Genui, na której zamierzał, jak sam się wyrażał „odbudować Europę" zapomocą porozumienia z Sowietami. Wiadomo, iż plan ten nie doszedł do skutku, ale chcąc nas pociągnąć na drogę wspólnej polityki, zaproponował nam powrót do projektu paktu gwarancyjnego i w dniu 11-go stycznia wręczył p. Briandowi i opublikował plan przez siebie opracowany. W wypadku, nie sprowokowanego, agresywnego wystąpienia Niemiec przeciwko Francji, Anglja miała momentalnie udzielić pomocy militarnej w powietrzu i na morzu. Oba państwa zobowiązały się do porozumienia w razie, gdyby cokolwiek miało zagrażać artykułowi, odnoszącemu się do kwestji rozbrojenia lewego brzegu Renu. Zobowiązywały się również do porozumienia w wypadku, gdyby Niemcy wydały jakieś zarządzenia wojskowe, niezgodne z traktatem Wersalskim.

Projekt tego traktatu nie wkładał żadnych zobowiązań na dominja państwa brytyjskiego. Posiadał moc prawną na przeciąg lat dziesięciu i mógł być odnowiony jedynie za zgodą obu państw.

Wobec ustąpienia p. Brianda przed zakończeniem Konferencji w Cannes, zostałem wezwany do objęcia po nim stanowiska, od dnia 14 stycznia zostałem prezesem ministrów. P. Lloyd George bawił w przejeździe w Paryżu, konferowaliśmy na temat jego propozycji, przedstawiłem mu szereg szczegółowych uwag, których część dotyczyła wyłącznie Anglji i Francji, ale reszta i to najważniejszych, odnosiła się do kwestji pokoju w Europie całej.

Listem z dnia 23-go stycznia, adresowanym do ambasadora naszego w Londynie p. de Saint-Aulaire, potwierdziłem jeszcze mój punkt widzenia. Żądałem w pierwszej linji, żeby traktat ten nie miał charakteru jednostronnego, żeby ustalił wzajemność pomocy w razie wystąpienia niemieckiego, żeby zawierał też umowę militarną i żeby czas jego trwania nie był określony na przeciąg lat dziesięciu, lecz rozciągał się aż poza termin wyznaczony da okupacji lewego brzegu Renu; pozatem dodałem: „Prócz tych proponowanych zmian w tekscie angielskim, jest jeszcze jedna ważna luka do wypełnienia. Traktat mianowicie musi zawierać szerzej ujęte gwarancje wzajemne, jeżeli pragniemy, żeby naprawdę służył do utrzymania pokoju. Niemcy bowiem, będąc pewne przymierza Anglji, Francji i Belgji, nie zaatakują oczywiście żadnego z tych trzech Państw celem zniweczenia stanu rzeczy, wprowadzonego traktatami pokojowemi, lecz rozpoczną walkę gdzieindziej, starając się w nią wciągnąć Francję, pozbawioną wówczas poparcia Anglji. Czyż wojna 1914 r. nie była wywołana incydentem bałkańskim? Nie ulega wątpliwości, iż Niemcy zechcą znaleźć powód do wojny z nami, zachowując wszelkie pozory obrony. W wypadku np. napaści na Polskę, Niemcy dobrze wiedzą, iż nie cofniemy naszej gwarancji i zapewnienia bezpieczeństwa, które są podstawą tego państwa".

Podkreśliłem więc prawdopodobieństwo takiego manewru Niemiec, ale rozmowy z Lloyd Georgem, jak również z Lordem Hardingiem, tak przyjaznym i lojalnym ambasadorem Anglji w Paryżu, przekonały mnie prędko, że niestety nie było najmniejszej nadziei, by Anglja zechciała bezpośrednio wraz z nami chronić Polskę od agresywności Niemiec. Spróbowałem więc uczynić propozycję inną: „Jeżeli Anglja odmawia udziału swego w powszechnej gwarancji, czy nie zgodziłaby się wspólnie z nami bronić poszczególnych klauzul traktatów, np. tych, które dotyczą Gdańska i Górnego Śląska".

Rząd angielski w odpowiedzi oświadczył, iż nie chce się dać wciągnąć w wojnę, której powodem byłby konflikt Europy Centralnej ze Wschodnią, a lęka się, iż podobny konflikt może być z dnia na dzień sprowokowany nieostrożnością któregoś z przyjaznych nam nawet państw. Zgoda! Muszę się liczyć z tą możliwością, ale czy nie moglibyśmy przynajmniej zadeklarować publicznie, że Anglja z Francją postanowiły być w ścisłym sojuszu, w celu utrzymania nietykalności traktatów i powszechnego pokoju? I czybyśmy nie mogli zobowiązać się do wzajemnego porozumienia, jeśliby pokój i traktaty zostały zagrożone?

Ten zasadniczy punkt, który dotyczył Polski bezpośrednio, natrafił w Londynie na nieprzezwyciężoną opozycję.

Projekt arbitrażu.

Zasady pokojowego załatwienia zatargów. — Wypadek braku jednomyślności. — Zastrzeżenia i arbitraż. — Kto jest napadającym? — Strefa zdemilitaryzowana, jako antidotum. — Plan stosowania sankcyj ekonomicznych. — Strona napadająca ponosi koszta i odszkodowania.

Genewa, 23. 9. (Pat). Opracowany przez komitet 12-tu projekt w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia zawiera wstęp, w którym jest powiedziane, że celem zapewnienia trwałego pokoju oraz ułatwienia najpełniejszego wykonania przepisów paktu Ligi, dotyczących pokojowego załatwienia sporów, wreszcie w celu doprowadzenia do rozbrojenia, przewidzianego art. 8 paktu, państwa podpisujące postanawiają co następuje:

Art. I. Podpisujący wypowiadają się za określeniem ostatniego zdania pierwszego ustępu art. 12. paktu, a wpisaniem natomiast oświadczenia, że wojna dopuszczalna jest tylko jako przeciwdziałanie akcji napaści albo za zgodą Rady lub zgromadzenia.

Art. II. Podpisani zobowiązują się uznać obowiązkowo jurysdykcję trybunału międzynarodowego w warunkach przewidzianych art. 36 statutu trybunału, t. zn. uwzględniając możliwość zastrzeżeń.

Art. III ustala sposoby pokojowego załatwienia zatargów, a mianowicie, jeżeli zatarg nie mógł być załatwiony według procedury art. 15 paktu, Rada Ligi postara się skłonić strony do arbitrażu. W razie odmowy stron, Rada na żądanie jednej strony ustali komitet arbitrów, wskazanych — o ile możliwe — przez strony. W razie odmowy Rada stworzy sama komitet arbitrów. Jeżeli żadna ze stron nie życzy sobie arbitrażu, następuje powrót do procedury Rady Ligi według art. 15. paktu. Jednomyślne decyzje Rady obowiązują strony.

Na wypadek braku jednomyślności w łonie Rady, ta ostatnia odda sprawę wybranemu przez siebie komitetowi arbitrów. Następny bardzo ważny paragraf stwierdza, że zapadłe już jednomyślne rekomendacje Rady nie będą mogły w żadnym wypadku być ponownie rozpatrywane. Paragraf ten ma znaczenie dla kwestji G. Śląska. W razie niewykonania decyzji arbitrów Rada zastosuje sankcje, przewidziane w pakcie.

Dalej następuje artykuł narazie bez numeru: Od chwili powstania sporu oraz podczas procedury arbitrażowej państwa zobowiązują się powstrzymywać od powiększenia swoich sił zbrojnych ponad normę, jaką ustali powszechna konferencja rozbrojeniowa. Ponadto artykuł przewiduje możność przeprowadzenia przez Radę podczas sporu ankiety na miejscu za pośrednictwem organizacji specjalnej, jaką ma stworzyć konferencja dla spraw rozbrojenia. Odmowa jest równoznaczną z przekroczeniem paktu.

Art. IV stwierdza, że procedura powyższa nie stosuje się do wojny podjętej przez państwo działające z polecenia Rady lub zgromadzenia. Procedura ta nie może również stosować się do konfliktów, które dotyczą rewizji traktatów. W tych ostatnich kwestjach kompetentnem jest tylko zgromadzenie zgodnie z art. 19 paktu. Przypomnieć należy, że decyzja zgromadzenia w tych wypadkach musi być jednomyślna.

Art. V określa kogo należy uważać za stronę napadającą. Napastnikiem jest: 1) kto odmawia poddania sporu procedurze, przewidzianej art. 13 i 15 paktu i kto odmawia wykonania decyzji arbitrażowej lub jednomyślnej rekomendacji Rady; 2) kto przekracza decyzję Rady, mającą na celu zawieszenie ruchu wojsk na lądzie, na morzu i powietrzu; 3) kto przekracza zalecenia tymczasowe Ligi, przewidziane w artykule bez numeru; 4) kto narusza postanowienia, dotyczące strefy zdemilitaryzowanej. Po skontstatowaniu napaści Rada zażąda od członków Ligi zastosowania sankcji, przewidzianych w pakcie. Państwa nie należące do Ligi zostaną wezwane do podporządkowania się warunkom niniejszego protokółu.

Art VI zaleca stworzenie strefy zdemilitaryzowanej jako środka zapobiegającego konfliktom. Strefy te mogą być stworzone tylko za zgodą obustronną zainteresowanych. Strefy istniejące, lub mogące powstać będą poddawane kontroli Rady Ligi, gdy jedna ze stron tego zażąda.

Art. VII przewiduje natychmiastowe zastosowanie wszystkich sankcji przewidzianych w art. 16 paktu, przeciwko stronie napadającej.

Art. VII A. Rada z pomocą organizacji ekonomicznej i finansowej opracuje plan stosowania sankcji ekonomicznych i finansowych.

Art. VIII: poszczególne państwa mogą zobowiązać się wobec Rady, że oddadzą do jej dyspozycji określone siły lądowe, morskie i lotnicze, celem wykonania sankcji. Tenże artykuł przewiduje istnienie układów poszczególnych z zastrzeżeniem, że będą jawne, rejestrowane w Radzie i otwarte t. zn., że wszyscy członkowie Ligi będą mogli do nich przystąpić.

Art. VIII A: strona napadająca ponosi wszystkie koszty i odszkodowania, lecz zgodnie z art. 8 paktu zachowuje nietykalność polityczną i terytorjalną.

Art. IX. Podpisujący zobowiązują się wziąść udział w powszechnej konferencji dla spraw rozbrojenia, którą Rada zwoła do Genewy w dniu 15 czerwca 1925 r. Wszystkie państwa, nienależące do Ligi będą też zaproszone. Zaproszenia jednak będą anulowane, jeżeli do dnia 1-go maja przynajmniej większość stałych członków Rady oraz 10 innych członków Ligi nie złożą w sekretarjacie ratyfikacji obecnego projektu. Projekt wejdzie w życie dopiero po uchwaleniu przez konferencję planu redukcji zbrojeń. Ostatni paragraf wpisano na żądanie angielskich delegatów: Rada przygotuje dla konferencji program ogólnego rozbrojenia, który zakomunikowany zostanie rządom na 2 miesiące przed otwarciem konferencji. Konferencja ustali termin, w którym postanowienia jej mają być wykonane oraz upoważni Radę do skonstatowanie według określonych przez konferencję warunków, czy postanowienia zostały wypełnione.

Art. X. Interpretacja projektu należy do trybunału międzynarodowego.

Z Ligi Narodów.

Genewa, 23. 9. (PAT.) Liga Narodów przyjęła rezolucję, zalecającą dopuszczenie języka esperanto do komunikatów biurowych jako pomocniczego języka międzynarodowego, równolegle z językami poszczególnych narodowości.

Genewa, 23. 9. (PAT.) Rada Ligi Narodów obradowała na tajnem posiedzeniu nad projektem utworzenia organizacji międzynarodowej, która miałaby zastąpić kontrolę międzysojuszniczą w dawnych krajach nieprzyjacielskich. Dotychczasowe rezultaty dyskusji pozwalają się spodziewać rychłego powzięcia postanowień Rady w tym względzie.

Genewa, 23. 9. (PAT.) W toku dalszych obrad zgromadzenia Ligi Narodów nad sprawą założenia w Paryżu międzynarodowego instytutu dla współpracy umysłowej prof. Halecki wystąpił przeciwko podnoszonym zarzutom. W przemówieniu swoje zaznaczył, że sam pakt Ligi Narodów zezwala na pewną demilitaryzację, oraz, że nie należy poddawać w wątpliwość lojalnego stanowiska rządu francuskiego. Następnie przemawiał belgijski socjalista Brauckere, który również popierał projekt. Przemawiało jeszcze kilka mówców, poczem rezolucja została jednomyślnie uchwalona.

Genewa, 23. 9. (PAT.) Agencja Havasa upoważniona jest do stwierdzenia, że udzielona Nansenowi odpowiedź delegacji francuskiej jest całkowicie zgodna z odpowiedzią zakomunikowaną wieczorem w Paryżu ambasadorowi angielskiemu, który występuje w roli pośrednika między Paryżem a Berlinem.

Genewa, 23. 9. (PAT.) Po dyskusji nad sprawą utworzenia międzynarodowego instytutu współpracy umysłowej i po uchwaleniu rezolucji w sprawie utworzenia instytutu delegacje japońska, polska, irlandzka i belgijska składały delegacji francuskiej gorące powinszowania z okazji przyjęcia przez Ligę Narodów oferty rządu francuskiego.

Genewa, 23. 9. (PAT.) Nansen zwrócił się do delegacji francuskiej z zapytaniem, **jakie stanowisko zajęłaby delegacja, gdyby rząd Rzeszy zgłosił prośbę o przyjęcie do Ligi Narodów.**

Briand odpowiedział, że sprawę tę **uzależnnia się przedewszystkiem od rządu** i rozwiązanie jej powinno być poszukane w Berlinie, w Londynie i Paryżu. Briand dodał następnie, że niema żadnych powodów do zmiany punktu widzenia, przedstawionego dnia 5 września w Genewie przez Herriota i stwierdził, że przyjęcie Rzeszy do Ligi Narodów musi uzależnić się od ogólnych przepisów bez żadnych wyjątków i przywilejów.

Genewa, 23. 9. (PAT.) Zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło jednomyślnie rezolucję, przyjmującą wniosek francuski, dotyczący utworzenia międzynarodowego instytutu współpracy umysłowej z siedzibą w Paryżu.

Olbrzymia defraudacja w krakowskiej kasie skarbowej.

Brak dokładnych szczegółów. — Suma zdefraudowana wynosi podobno 100 000 zł. Ponadto brak biżuterji. — Sprawca znikł z Polski. — Co przyniesie dalsze śledztwo?

Pisma krakowskie donoszą o senzacyjnej sprawie w Kasie Skarbowej. Dotychczas ustalono następujące fakty:

Defraudacja popełniona została w Kasie Skarbowej nr. 1. przez kierownika tego urzędu, niejakiego Edmunda Reicherta. Defraudacja wyszła na jaw z końcem ubiegłego tygodnia, gdy pokazało się, że w kasie, od której klucze on jeden tylko posiadał, brakuje 100 000 złotych gotówki. Ponadto organa policji śledczej niezależnie od kontroli podjętej przez Izbę Skarbową i władze sądowe przystąpią do zbadania, czy nie zostały przez tegoż defraudanta popełnione nadużycia w oddziale depozytów sądowych, należącym do Kasy Skarbowej, a w którym to oddziale Reichert od szeregu lat był zajęty jako kierownik. Wczorajsze dochodzenia wprowadziły już na ślad braku kilku kosztownych złotych pierścionków z brylantami.

Ustalono również. że Reichert zbiegł jeszcze w ub. piątek prawdopodobnie zagranicę. Wraz z nim uciekł podobno z Krakowa niejaki S. przemysłowiec-żyd, z którym podobno Reichert pozostawał w ścisłych stosunkach finansowych.

Organa policyjne prowadzą energiczne dochodzenia dla ustalenia wysokości zdefraudowanych sum i schwytania sprawcy.

Olbrzymi skandal poborowy w Warszawie.

Kto stał na czele bandy? — Doskonale zorganizowana sieć administracyjna. — Aresztowania 74 osób. — 200 tysięcy dolarów za „chwilowe wypuszczenie do domu." — Planowana ucieczka aeroplanem.

Od kilku miesięcy br. policja polityczna w porozumieniu z władzami wojskowymi prowadziła baczną obserwację nad niektórymi osobami co do których miało się podejrzenie, że są nielegalnie zwolnieni z wojska. Po nagromadzeniu odpowiedniego materjału i zakończeniu badań przystąpiono do dzieła.

Z końcem ubiegłego tygodnia rozpoczęły się rewizje i aresztowania.

Okazało się, że banda ta miała swą centralę w Warszawie oraz liczne filje porozrzucane niemal po wszystkich większych i mniejszych miastach Polski.

Najbardziej wmieszani w tę aferę są Fuchsowie, właściciele znanej fabryki czekolady i cukierków, dalej chirurg szpitala Ujazdowskiego pułk. dr. Zapłatyński Jan oraz niejaki Tyniesiewicz Aleksander.

Oprócz nich działała jeszcze cała zgraja wicedyrektorów i pomocników.

Uwalniano od wojska 3-ma sposobami: 1) za pomocą sztucznych uszkodzeń ciała (ślepota, głuchota, fistuła itd.) 2) t. zw. „fabrykacja aniołów", to jest podstawianie chorego rekruta zamiast zdrowego, 3) przenosząc do rezerwy, za pomocą fałszywych dokumentów.

Opłata za „uwolnienie" wynosiła 600—2000 dolarów.

Z chwilą aresztowania osób bądź co bądź poważnych i znanych w Warszawie, zgłaszały się do inspektora policji jakieś tajemnicze osoby z prośbą o puszczenie aresztowanych „na chwilę do domu" za kaucją, która w końcu urosła do 200 tysięcy dolarów.

Tymczasem wykryto że był to niecny podstęp. Okazało się bowiem, że na aresztowanych czekał na jednej z łąk pod Warszawą aeroplan, który miał im ułatwić ucieczkę zagranicę.

W dalszym ciągu prowadzone jest śledztwo i aresztowania, w których uczestniczy również żandarmerja wojskowa.

W imię prawdy.

W związku z nadużyciami w Spółce Akcyjnej Hohenlohe w Katowicach pos. Wojciech Korfanty przesyła pismu naszemu następujące oświadczenie:

Podczas mojego kilkutygodniowego pobytu za granicą, władze podniosły oskarżenie przeciwko Spółce Akcyjnej Hohenlohe o nadużycie stosunku do Skarbu Państwa, oraz stosunku do tak zwanej grupy polsko-francuskiej, mającej udział w Spółce Hohenlohego. Ponieważ jestem członkiem Rady Nadzorczej oskarżonej Spółki, przeciwnicy polityczni wbrew lepszej wiedzy obrzucali mię oszczerstwami i zniesławili na zebraniach i na łamach pism swoich. Jedni zarzucali mi, że pomagałem obwinionej dyrekcji Spółki Hohenlohego w popełnianiu zaszłych nieregularności, inni znowu głosili, że pokrywałem ich swojem nazwiskiem, a nie brakło i takich. którzy głosili, że prokuratura wytoczyła sprawę i wzywała mnie na przesłuchy, podczas których dawałem wymijające odpowiedzi. Szczytem tej bezwstydnej hecy partyjnej było wzywanie prokuratora, by mnie osadził w więzieniu i skonfiskował moje mienie

Wszystkie te twierdzenia są wierutnymi kalumnjami i wykwitem nienawiści i zaciekłości partyjnej. Władze bowiem oskarżają dyrekcję Spółki Hohenlohego o nadużycia popełnione w roku operacyjnym, rozpoczętym z dniem 1 kwietnia 1922, a kończącym się z dniem 31 marca 1923 r. Każdy, kto ciekaw, ma możność zajrzeć do rejestru handlowego przy sądzie w Katowicach, dowie się. że zostałem wybrany do Rady Nadzorczej w Sp. Hohenlohego dnia 1 sierpnia 1923 r. a więc 5 miesięcy po zamknięciu rachunków inkryminowanego roku operacyjnego.

Stwierdzam, że nie byłem nigdy, ani członkiem dyrekcji Spółki Akcyjnej Hohenlohego, ani prezesem, ani też wiceprezesem jej Rady Nadzorczej, jeno zwyczajnym jej członkiem.

Na posiedzeniu Rady Nadzorczej byłem jedynie raz, kiedy Rada Nadzorcza się konstytuowała. Pozatem przed tygodniem na moje żądanie odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Sp. Akc. Hohenlohego, na którym przygotowane wyłącznie przezemnie zapadły następujące uchwały:

1) obwiniony generalny dyrektor Jacob opuszcza swoje stanowisko, a generalnym dyrektorem Sp Hohenlohego zostaje p. inż. Aleksander Ciszewski, dotychczasowy dyrektor Spółki dzierżawczej Polskich Kopalń Skarbowych;

2) do komitetu wykonawczego Rady Nadzorczej zostaną wybrani jeden Polak, jeden Francuz;

3) szkodę powstałą dla grupy polsko-francuskiej Towarzystwo Akcyjne Oeringen wynagrodzi wyżej wymienionej grupie.

Pozatem powzięto jeszcze inne uchwały, zapewniające pożądany wpływ żywiołowi polskiemu w Spółce. Powyższe uchwały zostały już wykonane, a p. inż. A. Ciszewski objął już kierownictwo Sp. Hohenlohego. Rząd polski dotychczas faktycznie nie jest akcjonarjuszem Sp. Akc. Hohenlohego, ponieważ dotąd akcyj mu przysługujących nie wykupił.

Podkreślam dalej, że pomimo tego, iż nieomal cała dyrekcja Hohenlohego została przez władze uwięziona, a jej generalny dyrektor bawi za granicą, nikt nie zatroszczył się o to, aby temu wielkiemu przedsiębiorstwu dać kierownictwo. Przedsiębiorstwo to zatrudnia około 18 tysięcy robotników polskich, których byt wskutek braku kierownictwa był w najwyższym stopniu zagrożony.

Zdaje się, że w Polsce mamy czynniki powołane do tego, by się były zatroszczyły losem tego przedsiębiorstwa, chociażby ze względu na byt i dolę tych licznych rzesz robotniczych. Po moim powrocie z zagranicy, który nastąpił ... dni temu dołożyłem wszelkich sił, by współpracując z władzami państwowymi dociec prawdy i istoty rzeczy w Spółce Akcyjnej Hohenlohego, a własnymi zabiegami doprowadziłem do tego, że opuszczone przedsiębiorstwo nie tylko otrzymało kierownictwo, lecz żywioł polski uzyskał w nim należyty wpływ.

Czyny moje i całe moje zabiegi w sprawie Spółki Akcyjnej Hohenlowego oddaję pod sąd ludzi uczciwych.

Korfanty.

Rząd francuski pod naciskiem opinji publicznej zmienia procedurę karną.

Likwidacja osławionej karnej kolonji francuskiej na Gujanie.

Kilka tygodni temu redaktor pewnego poważnego dziennika z obozu demokratycznego opublikował specjalną książkę o Gujanie, która przedstawiała niezwykle posępny obraz stosunków i warunków w słynnej karnej kolonji republiki francuskiej. P. Londres wzywał w konkluzji, aby położono wreszcie kres hańbiącemu dla kultury francuskiej procederowi. Książka ta zdobyła sobie ogromne uznanie i popularność.

Wskutek tego premjer Herriot-odbywszy wpierw dwie konferencje z autorem książki—doszedł do przekonania że wogóle trzeba zerwać raz na zawsze z barbarzyństwem i hańbiącym systemem kary przez deportację na ciężkie roboty

Odnośne postanowienia rządu francuskiego są najzupełniej kategoryczne. W myśl tych postanowień obecnie nikt już nie może być skazywany na deportację do Gujany. Skazańcy, którzy w obecnej chwili w liczbie 4,500 ludzi, znajdują się na ciężkich robotach w Gujanie, mają być jaknajszybciej przetransportowni z powrotem do Francji.

Zarządzenie to stanowi niezwykle donośny prawie że rewolucyjny fakt w polityce sądowej Francji, Gujana stanowiła zawsze najostrzejszy wymiar kary od wielu lat.

Telegramy drobne.

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie p. Olszewski powrócił do Berlina i objął urzędowanie.

*

Senat gdański podejmował we wtorek śniadaniem rzeczoznawców kolejowych Ligi Narodów.

*

Prasa angielska donosi, że armja gen. Wpifa została pobita przez armję mandżurską gen. Tsang-Tso-Linga.

*

Ambasador angielski w Berlinie lord Dabernon oświadczył Stresemannowi, że Anglja nie może dać żadnych gwarancji ani rad w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów.

*

Biuro Reutera donosi, że w rokowaniach sowiecko - japońskich osiągnięto w większości punktów porozumienie.

*

Zapowiedziane od dłuższego czasu posiedzenie Rady Ministrów gabinetu Rzeszy niemieckiej, które ma zadecydować o zgłoszeniu Niemiec do Ligi Narodów odbędzie się w czwartek pod przewodnictwem prezydenta Rzeszy Eberta w byłym zamku cesarskim.

*

Warszawski korespondent „Danziger Ztg." pisze m. in., że Polska odegrała swą rolę w Genewie tym razem bardzo godnie i po raz pierwszy nie była na obradach „klijentem" a wpływała na tok obrad

*

Gen. Tsang-Tso-Ling zawiadomił ambasadorów państw europejskich, że rozpocznie bombardowanie portu Szanghaju bez względu na znajdujące się tam okręty państw obcych.

*

Międzynarodwy kongres Akademików w Warszawie orzekł, że przyjęcie Niemiec do konfederacji jest niemożliwe.

Ppułk. DOBROWOLSKI ZYGMUNT.

W rocznicę „Cudu"...

(Ze wspomnień uczestnika.)

To cicho, bacznie, mądrze, aż gdy huknie w trąbie
Wpaść obces i pokazać, że to Polak rąbie.

Malczewski: „Marja".

A gdy, powoli, plan protestu narodowego nabierał bardziej wyrazistej formy i zamiarów, rzemieślnicy i mieszczanie Warszawy, postanowili zrzeszyć się zbrojnie i wyrzucić wroga z Polski. Duszą tego przedsięwzięcia był szewc i radny miasta Warszawy, Jan Kiliński, (bo o nim to powyżej była mowa), który z cechem szewskim stanął na czele, mając u boku swojego wiernego współpracownika i również zacnego patrjotę, rzeźnika Sierakowskiego. Za niemi stanęła reszta rzemieślników warszawskich.

Kiliński i Sierakowski porozumiawszy się z oficerami młodocznego już podówczas bo znacznie zredukowanego, (na żądanie najeźdźców) wojska, ułożyli wspólny sposób działania, wszystko przewidziawszy i będąc zupełnie przygotowanymi czekali tylko na hasło, które nie omieszkało nadejść w postaci zapalającej wieści o Racławickiem zwycięstwie, odniesionem nad Rosjanami przez Naczelnika.

Przed świtem, w Wielki Czwartek, Kiliński z hufcem uzbrojonych Warszawian, rzucił się na załogę rosyjską stojącą w Warszawie w liczbie ośmiu tysięcy.

Dwa dni trwała zacięta walka: tysiąc pięćset Rosjan wycięto, tyleż wzięto do niewoli. Reszta z Igielsztromem uciekła z Warszawy, pozostawiając ważne archiwa w rękach zwycięzców. Warszawa była wolna od wroga. Waleczny i gorący patrjota i dusza tego powstania Kiliński, z okrzykami wznoszonymi przez tłumy radośne, uroczyście był odniesiony na rękach do swojego mieszkania.

Ale już do pocięgla i kopyta Kiliński nie wrócił. Polska go nie puściła od siebie, bo był jej potrzebny, jako żołnierz i wódz. Wczorajszy szewc, został mianowany przez Radę tymczasową Warszawską pułkownikiem wojska polskiego i dowódcą dwudziestego pułku, złożonego z doborowo patrjotycznej młodzieży rzemieślniczej warszawskiej. Odbył wojnę, oblężenie Warszawy, brał udział w marszu na Poznań. W bitwie z Niemcami wzięty przez nich do niewoli i wydany Rosji przesiedział tam jako jeniec przez dwa lata.

Na wstawienie się Kościuszki, który miał ogromne poważanie u cesarza Pawła I., wszyscy Polacy jeńcy byli zwolnieni z niewoli rosyjskiej. Jak wiadomo, sam Kościuszko swoje zwolnienie z niewoli przyjął na tych warunkach tylko.

Dopiero po zwolnieniu z niewoli. Kiliński powrócił do swojej zwyczajnej pracy, świecąc i nadal przykładem swoich obywatelskich cnót. Umarł w 1819 roku, przeżywszy lat 60.

. . . .

— Tutaj proszę pana, za życia śp. Kilińskiego były cztery nieduże pokoiki, ale potem przerobiono na dwa większe — opowiadała mi dzisiejsza lokatorka tego mieszkania, skromna pracowniczka igły, z widocznem wzruszeniem patrząc na mój rozrzewniający nastrój, z jakiem spoglądałem na te skromnie wybielone, ale wiele mówiące ściany

W parę miesięcy potem, w przejeździe przez Lwów z galicyjskiego frontu, chociaż byłem bardzo chory, jednak zwiedziłem prześliczny park im. Kilińskiego również i wystawiony tutaj Jemu pomnik.

Na wzgórzu, nad sadzawką parkową, stoi okazała postać Kilińskiego z natchnionym wyrazem porywającego się do walki, z pałaszem w jednej ręce, ze sztandarem w drugiej. Jak kompozycja pomnika tak i jego wykonanie jest wysoce artystycznem. Wogóle, jak zauważyłem. Lwowianie mają wiele dobrego gustu, który uwidacznia się w tem mieście w budowlach o znaczeniu publicznem.

I my, Grudziądzanie, uczciliśmy pamięć tego Wielkiego Polaka przez nadanie jego imienia jednej z ulic naszych. Niech każdy z nas, przechodząc po niej, lub mimo, niech przypomni sobie tę wzniosłą postać i każdy raz wynosi z tego widoku postanowienie wzorowania się na niej..

Poświęćmy tutaj kilka słów dzielnemu współcześnikowi Kilińskiego, jenerałowi Madalińskiemu Antoniemu. Człowiek ten, pełen odwagi i poświęcenia brał udział w wielu bitwach o naszą niepodległość i chlubnie się w nich zaznaczył. Nieusłuchał rozkazu najezdczych rządów, zredukowania posiadanych pod soba polskich oddziałów i przedarłszy się z niemi przez wszystkie spotykane na drodze nieprzyjacielskie załogi, połączył się z Naczelnikiem. Brał udział w bitwach pod Racławicami i Szczekocinem.

„Nasz Dąbrosio" — miał zwyczaj mawiać jenerał Madaliński, czyniąc aluzje do zdolności strategicznej Dąbrowskiego, „zawsze i wszędzie się przedrze, ale co do mnie to mogę powiedzieć, że żołnierza zaprowadzę wszędzie, ale czy go wyprowadzę, za to nie ręczę", skromnie powiadał o sobie.

Drugim dowodem, jak nasz Dąbrowski był ceniony przez współcześników i nawet przez wrogów naszych, jest taki epizod:

Po wzięciu Warszawy przez Suworowa, ostatni wydał galowy obiad, na który była zaproszona cała jeneralicja rosyjska i niemiecka. Był także proszony i Dąbrowski, który skromnie (był jeńcem) usiadł sobie na uboczu. Suworow, wszedłszy na salę, był powitany przez wszystkich i usiadł na swojem honorowem miejscu. Zobaczywszy Dąbrowskiego, siedzącego w oddali, wstał, przyprowadził go do siebie i zwróciwszy się do niemieckich jenerałów wyrzekł: „Usuńcie się i dajcie mu miejsce koło mnie: on jest pierwszy". To powiedziawszy, posadził go przy sobie.

Tego dnia udało mi się jeszcze zwiedzić fort na Woli, wioski przyległej do Warszawy. Na polach Woli, zbierała się dawniej szlachta na elekcję. Podczas powstania listopadowego po zdradzieckiem przepuszczeniu wojsk rosyjskich przez Niemców we Wschodnich Prusach (przez Wisłę), na Woli były usypane szańce, mające bronić dostępu do Warszawy ze strony zachodniej .

Tutaj dzielny jenerał Sowiński, mając 54 lat i będąc o kuli (straciwszy nogę w poprzednich wojnach) z waleczną zaciętością bronił fortu do upadłego i utraciwszy fort, broniąc się z garstką żołnierzy już w kościółku, (wchodzącym w obręb wałów obronych) padł u ołtarza, będąc przebitym bagnetami nieprzyjacielskiemi. (D. c. n.)

Co wolno jedynie potrącać z pensji oficerskiej?

Dawno oczekiwany rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Skargi oficerów, którym każdego miesiąca nieproporcjonalnie wysokie sumy na przeróżnorozmaitsze cele ściągano z pensji, były dotychczas głosem wołającego na puszczy. Strącano na kasyno, na „menaż", na klub, na podatek i na tysiąc innych rzeczy, bez względu na to, czy na dany cel chciał płacić czy też nie. Nikt go się o to nie pytał, delikwent był wobec siły wyższej bezbronny, a i tak szczupłe gaże oficerskie wychodziły z tej operacji uszczuplone do minimum.

Obecnie palącą tę sprawę rozwiązuje w rozkazie dziennym z dnia 20 bm. minister spraw wojskowych w następujący sposób:

„Zarządzam, by komisje gospodarcze (płatnicy) potrącali z uposażenia oficerów i szeregowych zaw., począwszy od dnia 1 października br., jedynie:

1) podatek dochodowy,
2) składki emerytalne,
3) raty zaciągniętych na uposażenie zaliczek.

Pozatem dozwolone są jeszcze ewent. potrącenia na podstawie orzeczeń sądowych lub zarządzeń administracyjnych.

W dniu 1 października br. dozwolone jest jeszcze potrącenie ostatniej raty za materjały mundurowe. Wszelkie inne potrącenia są niedozwolone, a na wypadek dokonania ich przez komisje gospodarcze (płatników) — nie będą uznawane.

O ile oficer względnie szeregowy zawodowy chciałby swym materjalnym udziałem poprzeć jakiś cel, pozostający w bezpośrednim związku ze służbą wojskową wzgl. korporacyjnym życiem wojska, to może, za zgodą dowódcy, obciążyć swe uposażenie ale tylko w ten sposób, by wszelkie potrącenia z jakichkolwiek tytułów nie przekraczały łącznie 8 proc. przysługującego uposażenia."

Rozkaz ten będzie powitany przez ogół oficerów z ulgą.

Tydzień Obrony Powietrznej Państwa na Pomorzu.

Celem zebrania funduszów, oraz przeprowadzenia wśród najszerszych warstw społeczeństwa propagandy na rzecz obrony powietrznej Państwa, odbędzie się w czasie od 5 do 12 października br. na całym obszarze Pomorza, pod protektoratem wojewody pomorskiego JW. Pana Dra Stanisława Wachowiaka „Tydzień Obrony Powietrznej Państwa".

Zarząd PLOPP czyni daleko idące przygotowania, by „Tydzień Obrony Powietrznej Państwa" ze względu na wysoce doniosłe znaczenie państwowe przyniósł wyniki odpowiadające stopniowi poczucia i uświadomienia narodowego oraz siły gospodarczej Pomorza.

Przy akcji propagandowej i organizacyjnej w czasie „Tygodnia Obrony Powietrznej Państwa" nie może braknąć nikogo, kto zdaje sobie sprawę jak ważną rolę odegra w przyszłości Rzeczypospolitej lotnictwo rodzime, tak pod względem militarnym jak i ekonomicznym.

„Tydzień Obrony Powietrznej Państwa" musi ogarnąć całe społeczeństwo polskie na Pomorzu, wszystkie miejscowości bez wyjątku i przynieść rezultat na jaki sprawa obrony powietrznej państwa zasługuje. Każdy prawy, uświadomiony obywatel, bez względu na zawód, zajmowane stanowisko, lub stopień zamożności, powinien przyczynić się pracą lub ofiarą do powodzenia akcji.

Zarząd PLOPP. zwraca się do wszystkich Oddziałów i Kół PLOPP. na Pomorzu, by bezzwłocznie przystąpiły do zorganizowania Komitetów miejscowych „Tygodnia Obrony Powietrznej Państwa".

Zarząd PLOPP. zwraca się równocześnie z gorącym apelem do do przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych, do wielebnego duchowieństwa, pp. nauczycieli, do całej polskiej prasy na Pomorzu, do organizacji społecznych, zawodowych, sportowych i przygotowania rezerw, oraz do wszystkich osób pracujących na niwie społecznej, by w pracach nad przygotowaniem „Tygodnia Obrony Powietrzn. Państwa" wzięli czynny udział i całym swoim wpływem poparli powyższą akcję.

Organizację Komitetów „Tygodnia Obr. Pow. Państwa" przeprowadzają Oddziały i Koła PLOPP. W miejscowościach, gdzie Oddziały i Koła PLOPP. jeszcze nie istnieją, Zarząd PLOPP. uprasza pp. przedstawicieli władz rządowych i samorządowych, oraz wielebne duchowieństwo a pp. nauczycieli o ujęcie inicjatywy w swe ręce.

Celem jednolitego i sprawnego przeprowadzenia „Tygodnia Obr. Pow. Państwa" rozesłaną zostanie w najbliższych dniach szczegółowa instrukcja.

Zarząd PLOPP. (Toruń, ul. Mostowa 36) uprasza natychmiast o bezzwłoczne zgłaszanie zawiązanych Komitetów, poczem nadeśle instrukcje i odnośne druki propagandowe, kwitarjusze, bloki itp.

Organizujmy we wszystkich miejscowościach „Tydzień Obr. Pow. Państwa". Niech nie będzie na Pomorzu żadnego miasta, żadnej gminy, któraby nie okazała zrozumienia dla tak ważnego i pierwszorzędnego zagadnienia państwowego.

Lotnictwo rodzime, to nasza broń, to bezpieczeństwo i przyszłość Polski!

Zarząd PLOPP.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek Kleofasa m. Wschod słońca 5.52 zachód 5.50. Wschód księżyca 1.31, zachód 4.36.

PRZEWÓZ BAGAŻU PODRÓŻNYCH.

Ze skarg, napływających do Ministerjum Kolei wynika, iż bagaż podróżnych wysyłany jest często z opóźnieniem, wskutek czego pasażer po przybyciu na stację docelową nie ma możności odebrania zaraz bagażu i zmuszony jest czekać nań. Również są wypadki, że bagaż przybywa uszkodzony, lub okradziony. Wobec powyższego ministerjum zarządziło, co następuje:

„Bagaż wpodróżnych zasadniczo winien być wysyłany tym samym pociągiem, na który został przyjęty i którym jedzie podróżny i tymże pociągiem winien przybyć na stację docelową. Wyjątki mogą być dopuszczane tylko w razie przepełnienia wagonu bagażowego lub w razie zatrzymania bagażu na stacji, celem stwierdzenia zauważonych w nim uszkodzeń lub braków.

W razie braku miejsca w wagonie bagażowym i niemożności dodania do pociągu wagonu drugiego, należy zawsze dawać pierwszeństwo bagażowi pasażerów przed przesyłkami nadzwyczajnemi i pospiesznemi. O zatrzymaniu bagażu i powodach tegoż należy uwiadamiać telegraficznie stację przeznaczenia; zatrzymany bagaż należy wysyłać dalej nie później, niż następnym pociągiem. Należy zwracać baczną uwagę, aby przewóz bagażu był uskuteczniony ostrożnie, bez uszkodzenia opakowania i zapobiegać zasyłaniu bagażu do innych stacyj oraz okradania go. W tym celu należy wzmocnić kontrolę nad transportem bagażu".

—** **Specjalny numer „Głosu Pomorskiego"** wyjdzie w znacznie zwiększonym formacie i nakładzie z okazji zjazdu kupieckiego w Wejherowie. P. T. Przemysłowcy i Kupcy chcący zamieścić ogłoszenia w tym numerze „Głosu Pomorskiego" proszeni są podać je do piątku wieczorem b. tygodnia najpóźniej.

—* **Z Teatru Miejskiego.** Dziś w środę po raz trzeci „DZIEWCZĘ Z HOLANDJI" operetka w 3 aktach E. Kahlmana po cenach 40 proc. zniżonych. Sądzimy po poprzednich przedstawieniach gdzie widownia była przepełnioną, że i dzisiejszy spektakl cieszyć się będzie nie mniejszą frekwencją.

W czwartek premjera efektownego dramatu J. Żuławskiego „EROS i PSYCHE". Sztuce dano pierwszorzędną obsadę i stylowe ramy. Reżyserja w niezawodnych rękach p. Skalskiego. Dekoracje projektu p. Roslana, malowali Bożuchowski i Pasiński.

—** **Święto 16 p. a. p.** Uroczystości święta 16 p. a. p. trwają w środę ściśle według programu. We wtorek odbyły się zawody lekkoatletyczne — zakończone bardzo dobrymi wynikami. Wieczorem przeciągnął ulicami miasta malowniczy capstrzyk. Wśród różnobarwnych świateł pochodni, dźwięków orkiestry konnej 16 pap. i tłumów publiczności, turkotały ciężko po bruku grudziądzkim szare armaty pułkowe.

—** **Z kroniki policyjnej.** W ciągu ostatnich dni aresztowano w naszem mieście 3 osoby, a mianowicie 1 za kradzież, 1 za nierząd i 1 za włóczęgę.

—** **Pożar.** W środę w nocy około godz. 1 wybuchł w leśniczówce Rudnik u rządcy lasu miejskiego groźny pożar. Domownicy, którzy natychmiast się przebudzili — dołali wkrótce ogień zlokalizować. Przyczyna pożaru nieznana. Uszkodzone są ściany, drzwi i okna w kuchni oraz dach. Szkoda wynosi 1 500 złotych.

—** **W Państwowej Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu** otwarty zostanie z początkiem października kurs dla pracowników przemysłu metalowego.

Kurs ten ma na celu uzupełnienie wiedzy zawodowej i ogólnej rzemieślników. Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych w ilości 11 godzin tygodniowo. Najniższy wiek przyjmowania 16 lat. Opłata za cały kurs 40 zł., płatne w dwu równych ratach z góry. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja codziennie w godzinach urzędowych.

—** **Dotychczasowe zapowiedzi** stacji meteorologicznej naogół sprawdzają się dość dobrze. Bo rzeczywiście mieliśmy wponiedziałek wielką burzę a obecnie dni nadzwyczaj pogodne. Jak wynika z komunikatów stacji, dni takie mają trwać jeszcze około dwóch tygodni.

—** **Zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych** w Grudziądzu odbędzie się dziś w środę dnia 24 bm o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku, ul. Wybickiego 31. Na porządku dziennym: referat p. prezesa Marchlewskiego o wystawie w Konstantynopolu, oraz ważne sprawy co do projektowanego rozkładu jazdy kolejowej Udział wszystkich członków konieczny.

—** **Baczność kupcy branży tytoniowej!** Z uwagi na cały szereg ważnych spraw dotyczących handlu wyrobami tytoniowemi, jako też i monopolu tytoniowego z polecenia Zarządu Głównego, p. Wawrzyniak zwołuje na Zjeździe w Wejherowie w sobotę dnia 27 bm. zebranie pp. kupców sekcji tytoniowej z następującym porządkiem obrad:

1) reorganizacja sekcji tytoniowej, 2) wybór nowego zarządu sekcji tytoniowej, 3) sprawa monopolu tytoniowego, 4) wolne głosy i wnioski.

Bliższych informacji co do miejsca obrad i godziny zebrania udzielać będzie p. Wawrzyniak w Strzelnicy. Ze względu na żywotny interes kupców branży tytoniowej, uprasza się o liczny udział wszystkich pp. kupców branży tytoniowej.

—** **Egzamina na majstrów zdali** w obwodzie Pomorskiej Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu następujący rzemieślnicy:

W **zawodzie krawieckim:** Gutowski Bernard, Działdowo, Karcz Józef, Puck.

W **zawodzie piekarskim:** Binkowski Ksawery, Dowe.

W **zawodzie szewskim:** Szczepkowski Jan, Mława, Wasilewski Leon, Świecie.

W **zawodzie stolarskim:** Lewandowski Walerjan, Toruń.

W **zawodzie fryzjerskim:** Kamiński Józef, Grudziądz.

W **zawodzie mech. instrum.:** Żuchowski Seweryn, Torun.

Wyżej wymienieni są upoważnieni do posługiwania się tytułu majstra i do wyuczania uczni.

—** **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej oraz dzieci** odbędzie się dzisiaj w środę o godzinie 5-ej w kinie „Orzeł". Wyświetlany będzie przepiękny obraz „Niech żyje król" z uroczym malcem Jacke Coogan.

—** **Kino „Apollo"** wyświetla dzisiaj w środę, poraz ostatni przepiękny film pt. „Tajemnice Paryża" — zakończenie.

—* **Zamknięcie kredytów na kupno gruntów.** Jak się dowiadujemy Min. Reform Rolnych nie udziela już obecnie kredytów na kupno gruntów. Posiada natomiast fundusze i udziela nadal pożyczki na cele inwestycji rolniczych.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Walne roczne zebranie Stow. Lokatorów miasta Grudziądza** odbędzie się w czwartek dnia 25. 9. 24 r. o godz. 6-ej wieczorem wlokalu „Dom Ludowy" (daw. Flora). Na porządku dziennym ważne sprawy oraz wybór nowego Zarządu. O liczny udział prosi **ZARZĄD.**

—(rt) **Zebranie Zarządu Tow. gimn. „Sokół"** odbędzie się w środę, dnia 24-go bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Migodzińskiego, ul. Radzyńska.

Sprawy ważne. — komplet konieczny.

Czołem! **I. wiceprezes.**

Z Pomorza.

—** **BRODNICA. (Fenomen przyrody).** Do redakcji „Ziemi Mich." przyniósł ogrodnik p. Alojzy Zieliński szczególny okaz ogórka. Olbrzym ten waży 6 funtów, długi 60 cm. i obietość 28 cm.

(Kradzież). Schwytano złodzieja, który w nocy wszedł oknem do mieszkania p. Adama w Karbowie i skradł bieliznę, płaszcz, skóry i rozmaite inne rzeczy. Był nim niejaki Bernard Prusakowski z Papowa Toruńskiego. Złodzieja umieszczono w więzieniu.

—** **STAROGARD. (Wakacje „ziemniaczane").** W sobotę rozpoczęły się w szkołach ludowych jesienne wakacje, które potrwają do 12 października.

(Dzień harcerza"). W niedzielę obchodzili nasi harcerze swoje święto. Był to „dzień harcerza". Z okazji tej przybyli do nas i zamiejscowi harcerze i to z Tczewa i Chojnic. Święto harcerskie obchodzono ściśle według poprzednio ogłoszonego programu. Na wyszczególnienie zasługuje defilada i zaprzysiężenie nowych druhów co odbyło się na rynku po uroczystem nabożeństwie, podczas którego grała kapela tutejszego pułku. Do harcerzy przemówił p. dyr. Puppel, podnosząc wzniosłe i szlachetne cele harcerstwa. Następnie zaprzysiężono kilku nowych harcerzy, a w końcu defilada przy dźwiękach kapeli wojskowej.

Po poł. odbyły się na boisku zawody i ćwiczenia harcerzy, które odznaczały się wielką różnolitością.

—** **KARTUZY. (Nieszczęśliwy wypadek).** Poparzoną została strasznie 12-letnia córka robotnika Branda w Borowie. Zbliżywszy się podczas zajęcia w kuchni zbytnio do ogniska, stanęła odrazu w płomieniach, które zajęły jej lekką odzież. Jak słup ognisty wybiegła na podwórze, gdzie przechodzący płomienie przydusili. Stan jej zdrowia jest beznadziejny.

—** **PELPLIN. (Grzyb — olbrzym).** Grzyb niezwykłych rozmiarów, znaleziony w lesie grabowskim, przyniósł nam p nauczyciel Budych. Grzyb ten w botanice zwany „brzozowym" (Boletopsis rufus) miał 33 cm średnicy, 85 w obwodzie i ważył 600 gramów. Mimo takich rozmiarów był zupełnie zdrowy; starczył na kolację dla 5 osób, a był bardzo smaczny.

—** **GDAŃSK. (Demonstracja przeciw wojnom).** W poniedziałek przed południem odbyła się na placu w pobliżu Gimnazjum Polskiego zapowiedziana demonstracja przeciw wojnom i za pokojem. Przemawiało trzech mówców, a mianowicie w imieniu partji socjolistycznej poseł i redaktor Leops, w imieniu zawodowych związków klasowych poseł Spill, a jako trzeci pewien komunista. Po przemowach wzniesiono okrzyk na cześć pokoju ludów, poczem odbył się po ulicach miasta pochód demonstracyjny. Porządek i spokój nie zostały zakłócone. Po południu odbyła się podobna demonstracja w Sopocie.

(Powrót prezydenta senatu). Przed kilku dniami powrócił z obrad Rady Ligi Narodów w Genewie prezydent senatu gdańskiego Sahm i objął urzędowanie.

(Napad rabunkowy). W sobotę rano około godz. 8 napadnięty został na ulicy Jopengasse pewien kupiec zamiejscowy przez kilku żydów galicyjskich, którzy odurzyli go jakąś tinkturą, skutkiem czego stracił przytomność, poczem zrabowali mu portfel z gotówką, zegarek i pierścionki. W portfelu znajdowało się kilkaset marek rentowych i 17 dolarów.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ (Napad domokrążcy).** Przed kilku dniami w południe niejaki Romano Luigi trudniący się bezprawnym handlem domokrążnym wszedł do składu p. Ziemskiego przy ulicy Gdańskiej 21 i kaleczac wszystkie języki za wyjątkiem polskiego, (którego rzekomo nie znał) zaczął wychwalać swój towar. Ponieważ jednak ceny, jakich żądał, wydały się właścicielowi składu nieomal o sto procent wyższe od istotnej wartości rozłożonych materjałów, przeto ten ostatni polecił swej ekspedjentce zawezwać policję w celu zbadania sprawy.

Gdy zjawił się funkcjonarjusz policji, p. Ziemski w krótkich słowach wyjaśnił mu, o co chodzi. Tymczasem Włoch odrazu zorjentował się w sytuacji i począł miotać ciężkie obelgi na kupca Ziemskiego, a w końcu silnie uderzył go pięścią w ramię. P. Ziemski powodowany naturalnie odruchem, wymierzył mu zdrowy policzek a obecny przy tem policjant starał się uśmierzyć rozjuszonego domokrążcę i przemocą odstawić go do komisarjatu. Nie było to jednak tak łatwe, jak się napozór wydaje. Włoch ze swej strony rzucił się na posterunkowego i począł się z nim szamotać, wymierzając mu ciężkie razy, aż wreszcie obaj potoczyli się na ziemi. Ten niemniej polski policjant okazał się silniejszy od włoskiego awanturnika i zdołał włożyć mu na ręce kajdanki. Ubezwładniony w ten sposób nie raczył się jednak uspokoić: wychodząc na ulicę za strożem bezpieczeństwa uderzył p. Ziemskiego powtórnie, tym razem nogą z taką siłą, że tamten upadł na podłogę.

Po wyprowadzeniu Włocha ze składu zgromadzony tłum przystąpił do niego i byłby go niewątpliwie zlinczował, gdyby nie interwencja policji.

Włocha osadzono pod kluczem, zaś dziś zrana spisano w komisarjacie I-ym dokładny protokół całego zajścia.

—* **ŁÓDŹ. (Ucieczka bandyty).** W czasie transportu zbiegł w pobliżu Łodzi konwojowi policyjnemu 31-letni bandyta Michał Pacholczak. Wyskoczył on oknem z jadącego pociągu. Pacholczak był już zasądzony za napady bandyckie na 15 lat ciężkiego więzienia. Jest on wzrostu 1,60 mtr; włosy ciemno-blond, wygląd zbrodniczy. Pacholczak jest rodem z Radomia.

—** **KRAKÓW. (Król siłaczy wraca do Polski).** Stanisław Zbyszko - Cyganiewicz znany atleta polski, po ukończeniu tournee i dłuższym pobycie wAmeryce — wraca obecnie do Europy. Według pogłosek, p. Zbyszko zlikwidował swoje majątki w Ameryce i zamierza stale osiąść w Krakowie na swej rodzinny. Zbyszko opuszcza Amerykę 24 bm.

—* **CIESZYN. (Kontrabanda końska).** Policja cieszyńska wpadła na ślad masowego wywozu koni rasowych z Polski do Czechosłowacji, drogą kontrabandy. Aresztowano kilka osób.

Z ostatniej chwili.

Z międzynarodowego kongresu akademickiego.

Warszawa, 23. 9. (Pat). Po trwających 2 dni i 2 noce naradach szefów delegacji z Walterem Zimmermanem przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Deutsche Studentenschaft, rada administracyjna C. I. E. uchwaliła jednomyślnie następującą rezolucje:

Zważywszy, że system C. I. E. oparty jest na reprezentacji państwowej, system zaś Deutsche Studentenschaft na reprezentacji rasowej, wejście Deutsche Studentenschaft do C. I. E. w charakterze członka nie jest możliwe. Jest to fakt, na który wszyscy zgadzamy się, jednak fakt ten nie powinien stanowić przeszkody w współpracy praktycznej C. I. E. i Deutsche Studentenschaft, współpracy, która jest przez obie strony pożądana.

C. I. E. zaprasza więc Deutsche Studentenschaft do tej współpracy i w myśli, aby dała ona jak najlepsze rezultaty, poleca komitetowi wykonawczemu, aby zaprosił Deutsche Studentenschaft na swoje posiedzenia. Rezolucja powyższa zredagowana została w porozumieniu z Zimmermanem.

Wystawa polska w Konstantynopolu cieszy się coraz większym powodzeniem.

Konstantynopol, 23. 9. (PAT.) Dzisiaj zwiedził wystawę dyrektor departamentu handlowego Vahid bey, który specjalnie w tym celu przybył z Angory. Odbyło się próbne wyżywienie dwuch kompanji z polskiej kuchni polowej. W ostatniej chwili zawarto znaczne transakcje w przemyśle koszykarskim.

Warszawa, 23. 9. (AW). Premjer Grabski udekorował orderem „Polonia Restituta“ posła włoskiego Majoniego.

*

Gdańsk, 23. 9. (AW). Donoszą, że prace około budowy basenu dla wyładowania amunicji polskiej na Westerplatte zostały powierzone dwom firmom, „Continental Bau A. G.“ z Gdańska i „W. R. Sztraber“ z Warszawy. Każda z firm wykonuje połowę prac przy budowie.

*

Gdańsk, 23. 9. (AW). Wczoraj parowiec „Estonja“ Baltische American Line przywiózł 250-ciu Płoaków przeważnie reemigrantów, między nimi przybył p Gaczyński, redaktor „Dziennika Chicagowskiego“

Z ruchu organizacyjnego kolejarzy.

— **Główny Zarząd Polsk. Związku Kolejowców w Warszawie** komunikuje nam następujące pismo do Prezydjum Rady Ministrów:

„Ustalenie mnożnej na miesiąc październik w wysokości 28 punktów zrobiło na pracownikach, jaknajgorsze wrażenie.

Jesteśmy zasypani pismami Kół, gdzie pracownicy żądają ze względu na wzrost drożyzny mnożnej w wysokości 50 punktów.

Nie mogąc brać odpowiedzialności, za jakiekolwiek następstwa, zwracamy się do Prezydjum Rady Ministrów z prośbą o przeprowadzenie rewizji wysokości mnożnej.

Sekretarz: (—) **Pobożny.** Prezes: (—) wz. **Kacanik.**

Z zebrań i towarzystw.

— Pierwsze zawody strzeleckie Związku Podofic. Rez. Z. Z. Rzeczypospolitej Polskie Koło Grudziądz, odbyły się w niedzielę dnia 21. 9. br. w strzelnicy garnizonowej (koniec ulicy Lipowej) przy licznym udziale członków.

Prezes Koła kol. Marciniak powitał na wstępie wszystkich członków hasłem „Jedność“ życząc szczęścia

Strzelanie rozpoczęto o godz. 8-ej rano a skończono o godz. 11-ej przed poł. przy sprzyjającej pogodzie, po którem komendant kol. Biszoff w krótkiej a treściwej przemowie przedstawił zadanie, jakiego się każdy podoficer rez. podjąć powinien należąc do Koła Podofic. Rez. Poczem wymienił kolejno zdobywców nagród, którymi zostali następujący koledzy:

1) Majewicz Florjan zdobył dyplom, 2) Trzciński Jan pierwszą nagrodę, 3) Rinkowski Alojzy druga nagrodę, 4) Zeydowski Tomasz trzecią nagr., 5) Czapczyk Stanisław czwartą nagrodę.

W końcu kol. prezes dziękując wszystkim członkom za wzięcie udziału w strzelaniu, jak również oficerowi instrukcyjnemu i obsłudze wojskowej za okazaną pomoc, zakończył zawody strzeleckie hasłem „Jedność“.

Baczność nie zorganizowani koledzy-podoficerowie rez. na Pomorzu!

Związek Podoficerów Rezerwowych Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej Polskiej, Koło w Grudziądzu, **wzywa wszystkich kolegów podoficerów rez., aby przystąpili do zorganizowania się,** biorąc sobie za przykład Wielkopolskę, **która już przed rokiem zaczęła się organizować.**

Koledzy z Pomorza idąc ich śladem, w niektórych **miastach są** już zorganizowani, lecz większa część na Pomorzu do tego się jeszcze nie zabrała.

Koledzy! Społeczeństwo polskie wie doskonale, jak wielką rolę odgrywa podoficer w wyszkoleniu żołnierza i dlatego też chętnie chciałoby widzieć podoficera rez., nie śpiącego ani stojącego na uboczu, lecz pracującego dla społeczeństwa i Ojczyzny, a przez to sobie zyskującego powagę i korzyści.

Same zaś poczucie godności podoficerskiej, powinno się przyczynić do tego, aby każdy podoficer rezerwy, chrześcijanin z urodzenia, narodowości polskiej, bez wyjątku należał do Związku Podoficerów Rezerwowych Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, Centrala w Poznaniu, który wytknął sobie za cel, wypisując na swym sztandarze „Bóg i Ojczyzna“.

Koledzy! Wzywamy was do czynu! W celu organizowania się, uprasza się chętnych organizatorów na Pomorzu, aby się zwrócili do sekretarjatu Związku Podoficerów Rezerwowych Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej Polskiej, Koła Grudziądz, ul. Solna nr. 13, ofic. II. piętro, który udziela w tej sprawie informacji, a na życzenie wyśle delegata.

Inne pisma uprasza się uprzejmie o łaskawe umieszczenie powyższego w swych pismach.

Za zarząd Koła Podoficerów Rezerwowych:
(—) **Marciniak,** prezes. (—) **Frąckowiak,** sekretarz.

Historja papierosa.

Papieros jako panująca w świecie forma konsumcji **tytoniu,** jest produktem przypadku, podobnie jak tyle innych wynalazków. Wprawdzie rolka tytoniu, owinięta w błonkę z kukurydzy, znana już była w Ameryce w XVI **wieku,** jednakże używanie tutek papierowych jako owinięcia jest wynalazkiem ostatniego stulecia, a właściwie dokładnie roku 1831.

Mianowicie podczas oblężenia fortecy Acre w Syrji przez wojska Mehemeda Alego, który urodził się w Kawalli w Macedonji jako prosty robotnik w plantacjach tytoniowych, pewna baterja artylerji otrzymała jako podarunek od niego pewna ilość tytoniu. Wobec tego, że w całej baterji znajdował się tylko jeden nargil, żołnierze palili z niego po kolei. Jednakże po pewnym czasie nargil został strzaskany przez pocisk armatni i zapasy tytoniu leżały nieużywane. Przy baterji tej używano kartuszy, w których proch był owinięty w papier.

Pewnego dnia jeden z kaprali pociął kartkę papieru na długie paski i owinął w nie tytoń: pierwszy papieros był gotów. Z początku wynalazek pozostawał wyłączną własnością artylerzystów z pod Acre, którzy obawiali się wykrycia i nadużycia, jakiego dokonywali wobec własności państwowej, przeznaczonej na inny zgoła cel. Sprawa wydała się jednak i artylerzyści otrzymali przebaczenie pod tym warunkiem, że spowodują kapitulację obleganej fortecy. Acre rzeczywiście się poddało, a wynalazek dotarł do wojsk sułtańskich, przez nie do Konstantynopola, a stamtąd zdobył sobie popularność w całym świecie.

Z bolszewickiego raju.

W orbitach absurdu.

Moskiewskie „Izwiestja“ wobec ukazania się na ulicach Moskwy całkiem nagich mężczyzn i kobiet, głoszących hasło „precz ze wstydem“, uważają za właściwe ogłosić wyjaśnienie Narkom, ochrony zdrowia p. Siemaszki. Pisze on:

„Po pierwsze napróżno myślą . . . że o ile paradnje się nago, jest to prawdziwa rewolucyjność. To jawne głupstwo. Po drugie podróż po Moskwie nago jest całkiem niedopuszczalna z punktu widzenia hygieny . . . Oczywiście na brzegu Czarnego Morza, na słońcu, w czystem powietrzu . . . dobrze jest położyć się nago na słońcu. Ale ulice Moskwy nie są brzegiem Czarnego Morza. Po trzecie . . . w chwili, gdy jeszcze nie są przeżyte ohydy kapitalistyczne, jakoto prostytucja, chuligaństwo, obnażanie się nie tylko nie sprzyja moralności, ale działa na odwrót“.

„Przeto — kończy p. Siemaszko — uważam za konieczne niezłocznie położyć kres temu skandalowi, i jeśli zajdzie potrzeba, w drodze środków represyjnych“.

P. Siemaszko zwalcza więc „postęp“. Przecie zaczęło się od nagich tańców, plaży, a skończyło się na ulicy . . .

To i owo.

PRZY JEDNEJ OKAZJI...

Pomysłowość amerykańska przychodzi już w przysłowiowość, świeży do niej przyczynek znajdujemy w „New York Snor“, który stwierdza tylko raz jeszcze, że praktyczność przypisywana im jest tylko czczym frazesem.

Tą osobliwością jest anons w temże piśmie, który brzmi:

„Spełniam niniejszem smutny obowiązek zawiadamiając moich przyjaciół i znajomych o śmierci mojej ukochanej małżonki, która nastąpiła właśnie w chwili, gdy mnie obdarowała synem. Dla niemowlęcia poszukuję tymczasowo pielęgniarki, zanim znajdę nową towarzyszkę życia. Kobieta, której odam rękę, ma być młoda, piękna, z posagiem 20 000 dolarów gotówką, która to suma potrzebna jest do mojego znanego magazynu bielizny. Właśnie urządziłem wyprzedaż towarów, gdyż sklep przenoszę do nowego lokalu na dwunastą Avenue Nr. 174. Dom jest moją własnością i mogę wynająć w nim jeszcze kilka lokali na magazyny. Urządzenia pierwszorzędne, punkt doskonały“.

AJENCJA LISTÓW MIŁOSNYCH.

Młodzi ludzie w Ameryce tak są zajęci robieniem majątku iż nie mają czasu na pisanie listów miłosnych. Tam jednak zarówno zresztą jak i na kontynencie panie i panienki lubią otrzymywać czułe epistały. Od czegoż jednak amerykańska pomysłowość! Potworzono liczne agencje, których jedynem zadaniem jest dostarczenie zakochanym miłosnej korespondencji. Zakochany młodzian otwiera serce przed szefem agencji i w miarę potrzeby otrzymuje listy wyrażające zarówno nieśmiałe wyznanie, jak wybuchy namiętnej miłości.

Szefem jednej z najbardziej znanych w Ameryce agencji tego rodzaju jest młoda panna, niezwykłej urody. Zna ona podobno doskonale serduszka niewieście i wie, jak do nich trafić. Niewiadomo tylko, czy ona również otrzymuje listy miłosne i czy umie je brać na serjo

Rzeczy ciekawe

Czaszka Henryka IV.

Zainteresowanie i wzruszenie spowodowane odkryciem u zbieracza starożytności Józefa Bourdais czaszki, rzekomo Henryka IV jeszcze się nie uciszyło.

P. Bourdais kupił ją w roku 1920 w hotelu Druot, za marną sumę 5 franków pochodziła ona ze zbiorów nieżyjącej już dziś artystki rzeźbiarki i malarki p. Poussin. Otóż p. Monmorilion archiwista z Angoulême, który znał dobrze p. Poussin twierdzi, iż od czasów rewolucji czaszka ta była przechowywana w rodzinie Poussin'ów jako największa relikwia. Obecnie p Bourdais ma zamiar ją radiografować i skonfrontować z odlewem maski pośmiertnej z roku 1610, który zachował sie do dziś dnia w Muzeum Conde w Chautilly. Może tą drogą osiągnie pewność co do autentyczności tej czaszki.

Bohaterzy Szekspira. — Nowy taniec.

Jeden z amerykańskich wielbicieli Szekspira zadał sobie trud obliczenia liczby wierszy, które wygłasza każdy z bohaterów dramatów szekspirowskich.

Jak się okazuje, najgadatliwszym z nich jest Hamlet, w usta bowiem jego kładzie Szekspir 1 519 wierszy. Drugie miejsce zajmuje król Ryszard II, który wygłasza 1 161 wierszy, trzecie zaś Jago z 1 117 wierszami. Wreszcie Otello ze swemi 888 wierszami wydaje się już wprost milczkiem w porównaniu do Hamleta.

Daleko mniej gadliwe są kobiety szekspirowskie. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje Kleopatra z 600 wierszami po niej idzie Desdemona z 389 wierszami. dalej Lady Macbeth z 261, a rola Julji obejmuje zaledwie 97 wierszy

Z ruchu gniazd sokolich.

— **Tow. gimn. Sokół w Grudziądzu** donosi swym członkom tak czynnym jak nieczynnym, że **nadzwyczajne walne zebranie Sokoła** odbędzie się w sobotę 4-go października o godz. 7-mej wieczorem w Bazarze. Po zebraniu pożegnanie rekrutów — zabawa familijna. Stąd zaprasza się Szan. członków wraz z swemi rodzinami na tę uroczystość.

Przy tej okazji przypominamy, że prawo głosowania mają tylko ci członkowie, którzy składkę swą co najmniej do 1. 10 br. opłacili. Stąd wzywamy do uregulowania tejże na ręce skarbnika druha Maćkowskiego.

Czołem! ZARZĄD.

Z ruchu wydawniczego.

— **„ISKRY.“** IV Targi Wschodnie i złączony z niemi wyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej do Lwowa odbić się musiał na ostatnim, 37 numerze ISKIER. Poświęcają one pamięci Lwowa opowieść Wisławy p. t. „Piekło“ oraz dłuższy opis życia mieszkańców „W grodzie Lwa“ w czasie Targów pióra W. Kopczewskiego. Oba artykuły zdobią odpowiednie ilustracje. Ogólny stan badań nad ostatniemi wykopaliskami w Egipcie zbiera A. Pawłowska w zajmującym szkicu „Przy sarkofagu Tuth-Ankh-Amona“, zaznajamiając nas z całym odnośnym dorobkiem naukowym. Krótki a ciekawy artykulik A. Urbańskiego „Nadbożański zamek Grocholskich“, następnie baśń „Skąd się wzięły moskity“, dalszy ciąg powieści T. Dybczyńskiego „Wpoprzek Sybiru“, — gazetka, listy od redakcji i rozrywki dopełniają treści tego oryginalnego zeszytu.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **Z TARGÓW GDAŃSKICH.** Na wniosek zarządu II Gdańskich Targów Miedzynarodowych, czynniki miarodajne w Gdańsku postanowiły znieść 40 procent podatek hotelowy już z dniem 1-go października. Postanowienie to ma dla Targów bardzo wielkie znaczenie, ponieważ redukuje koszty pobytu w Gdańsku w bardzo znacznym stopniu. Zniesienie obowiązywać ma na razie na rok.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 23. 9.
10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	zł.p.
Floreny holenderskie	199,75	„
Franki belgijskie	25,55	„
Franki francuskie	27,19	„
Franki szwajcarskie	98,00	„
Funty angielskie	23,02	„
Korony austryjackie	7,28	„
Korony czeskie	15.51	„
Liry włoskie	22,84	„
Korony norwejskie	70.15	„
Korony duńskie	87.76	„
Korony szwedzkie	137.81	„
Dolary kanadyjskie	5.00	„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.

Do naszego rejestru Spółdzielni „Bank Ludowy Spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością w Wielkim Komórsku“ R. Sp. 11 a zapisano dziś, że Uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 20 lipca 1924 r. wybrano w miejsce zmarłego dyrektora Banku śp. Józefa Jasińskiego z Wielkiego Komorska, p. Jana Chrzanowskiego z Wielkiego Komórska Dyrektorem Banku, a w miejsce występującego z zarządu kontrolera Antoniego Stefańskiego z Warlubia, wybrano p. Józefa Murawskiego z Małego Komórska kontrolerem Banku. [1692

Nowe, dnia 9 września 1924 r.

Sąd Powiatowy.